Nakład 32.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 336. Sosnowiec, niedziela 22 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Prof. Bartel otrzymał misję tworzenia gabinetu

Rząd premjera Switalskiego pozostanie do czasu utworzenia nowego rządu.

PISMO PANA PREZYDENTA DO P. BARTLA.

WARSZAWA, 21. 12. (wł.) Po wczorajszym dniu wypełnionym obradami na Zamku i w generalnym inspektoracie sił zbrojnych, p. prezydent Rzplitej przyjął jeszcze póź nym wieczorem premjera Switalskiego, z którym konferował półtorej godziny. Dzisiaj przyjęty był na Zamku min. oświaty, p. Czerwiński, w sprawach, dotyczących fuduszu kultury narodowej, którym jak wiadomo zarządza p. prezydent Rzplitej.

O godz. 6-ej popołudniu p. prezydent Rzplitej wystosował następujące pismo:

„Do Pana Prof. Kazimierza Bartla we Lwowie.

Poruczam Panu misję tworzenia nowego rządu.

Warszawa, dnia 22 grudnia.

Prezydent Rzplitej
I. MOŚCICKI“.

Pismo to, opatrzone jutrzejszą datą zawiezie specjalna sztafeta do Lwowa. Prof. Bartel misję tworzenia nowego gabinetu najprawdopodobniej przyjmie i w poniedziałek rano przybędzie do stolicy, aby roz począć prace nad utworzeniem rządu.

WRAŻENIE W SEJMIE.

Wieść o powierzeniu misji tworzenia gabinetu prf. Bartlowi wywołała ogromne wrażenie w sejmie. Przywódcy opozycji przyjęli tę wiadomość z niekłamanem zadowoleniem, nawet najradykalniejsze ugrupowania ustosunkowały się do kroku Głowy Państwa bardzo przychylnie.

Jak wiadomo prof. Bartel ustąpił ze stanowiska premjera na skutek oskarżenia ministra Czechowicza przez opozycję. Obecnie centrolew, a także i klub narodowy powitały wiadomość o nowej misji p. Bartla jak gdyby z ulgą.

SKŁAD GABINETU Z DROBNEMI ZMIANAMI.

Jak się dowiadujemy prof. Bartel rozpocznie już w poniedziałek narady z osobistościami ze świata politycznego, celem utworzenia rządu. W nowym gabinecie znajdzie się większość obecnych ministrów, tak, że zmiany nastąpią tylko na niektórych stanowiskach. Według przewidywań przyszły rząd nosić będzie charakter rządu poprawy go spodarczej, tudzież naprawy konsty tucji.

LIST PREZ. RZPLITEJ DO PREM. SWITALSKIEGO.

O godz. 7 wieczorem dyrektor kancelarji cywilnej prezydenta, p. Lisiewicz doręczył premjerowi Switalskiemu następujący list Głowy Państwa:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów.

Szanowny Panie Premjerze!

Nie mogę się oprzeć chęci dania wyrazu wdzięczności mojej wobec Pana za całą działalność Pana na stanowisku prezesa rady ministrów. Szczególnie jestem zobowiązany Panu, że z takim zaparciem się siebie potrafił dotychczas wytrwać w tak ciężkiej sytuacji, podczas przedłużającego się przesilenia.

Potrafił Pan to uczynić, nie dopuszczając, by przesilenie rządowe stało się przesileniem wewnętrznem. Nieraz podczas tych trudnych dla mnie dni byłem myślą z Panem, z całej głębi współczując. Jednak zmuszony jestem prosić Pana, aby zechciał Pan ponieść ten trud dalej, zanim nowy gabinet zostanie utworzony.

Wielka katastrofa na kopalni „Juljusz“.

Silny wstrząs ziemi. — Zrujnowane budynki. — Panika ludności.— Katastrofa pod ziemią—5 górników zasypanych.

Onegdaj na kopalni „Juljusz“ towarzystwa warszawskiego miał miejsce dawno nienotowany w gór nictwie wypadek.

Oto o godzinie 6 wieczorem, na przestrzeni około 2 klm. kwadratowych nastąpił

wstrząs ziemi.

Wstrząs był tak silny, że wszystkie budynki, znajdujące się w pro mieniu 2 klm.,

zakołysały się,

we wszystkich domach szyby z okien powypadały, a w jednym z budynków mieszkalnych, pękła ściana, grożąc zawaleniem się domu.

Wśród mieszkańców zapanowała panika.

Przestraszona ludność poczęła opuszczać mieszkania, chroniąc się w bezpieczne miejsca.

Gdy wstrząsy więcej się nie powtórzyły i nastąpiło uspokojenie, przystąpiono do zbadania, jakie ów wstrząs poczynił spustoszenia

pod ziemią.

W tym czasie na głębokości około 400 metrów pod ziemią pracowało pareset osób.

Jak się okazało cały szereg pochylni i chodników zostało całkowicie

zniszczonych.

Przy sprawdzaniu pracujących okazało się, że brak jest 5 górników, którzy zostali na jednym z chodników

zasypani.

Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej.

Ze względu jednak na dużą przestrzeń, dzielącą nieszczęśliwych ludzi od miejsca, w którem rozpoczęto akcję ratunkową, pomimo wysiłków, do chwili, gdy piszemy te słowa, nie dało się ich wydobyć.

Istnieje jednak nadzieja uratowania górników i w tym też celu zmobilizowane zostały przez zarząd kopalni wszystkie rozporządzalne siły, które bez przerwy pracują nad odrzucaniem

zwałów węgla.

Na miejsce wypadku zjechały władze górnicze, które przeprowadzają dochodzenie.

Według oświadczenia rzeczoznawców, przyczyną tej katastrofy było

przesunięcie się pewnych warstw ziemi

na dużej głębokości.

Tego rodzaju wypadki były już niejednokrotnie notowane w histo rji górnictwa, naogół jednak są to zjawiska rzadkie.

Kopalnia „Juljusz“ należy, do rzędu kopalni nowych i najlepiej urządzonych.

Straty wynikłe z powodu tej katastrofy sięgają znacznych sum, które narazie nie dadzą się jeszcze ustalić.

Nazwiska zasypanych górników są: Marcin Zawierucha, Michał Ma rzec i ładowacze: Władysław Misterski, Józef Pawliczak i Józef Rogowski.

Z górnikiem Zawieruchą i ładowaczem Pawliczakiem można się porozumiewać i jest nadzieja, że zostaną oni wkrótce wydobyci.

Co się zaś tyczy pozostałych gór ników, to narazie nie ośnich nie wiadomo.

Wczoraj późnym wieczorem dowiedzieliśmy się, że komisja ratownicza mogła rozmawiać już tylko z jednym z zasypanych.

Co do pozostałych czterech, nadzieja uratowania ich coraz słabsza.

Akcja ratownicza, pod kierunkiem zawiadowcy inż. Czaplickiego trwa dalej.

Maszyny piekielne w paczkach

z podarunkami gwiazdkowemi.

PARYŻ, 21. 12. Pewien adwokat w Bordeaux oraz buchalter Hurton i pani Laborde otrzymali z poczty paczki, które zdaniem ich, powinny by zawierać podarunki gwiazdkowe.

Podczas otwierania paczek nastąpił wybuch, który wszystkich troje ciężko poranił. Okazało się, że znajdowały się w nich maszyny piekielne.

Poza tem jeszcze dwie maszyny piekielne znaleziono w składach pocztowych.

Podjęte przez policję śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy który działał powodowany zemstą osobistą.

Szerzeniu się gruźlicy sprzyjają przeludnione, ciemne, wilgotne mieszkania, złe odżywianie, przepracowanie i nadużywanie trunków.
Akcja przeciwgruźlicza ma na celu usunięcie wszystkich czynników, które sprzyjają szerzeniu się tej klęski społecznej.
Kto solidaryzuje się z tą akcją kupuje nalepki polskiego związku przeciwgruźliczego.

Posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 21. 12. (wł.) Dziś o godzinie 11 minut 15 rozpoczęło się posiedzenie sejmu.

Pierwszy zabrał głos. prof. Krzyżanowski, który zreferował z ramienia komisji skarbowej rządowy projekt ustawy o przedłużeniu podatku od nieruchomości wiejskiej i miejskiej.

Izba projekt ustawy w drugiem czytaniu przyjęła.

Następnie przystąpiono do obrad nad poprawkami do regulaminu.

Dłuższe przemówienie w sprawie zmiany regulaminu sejmu, wygłosili pos. Lieberman, pos. Podoski (BB), pos. Zwierzyński (kl. nar.), pos. Zachajkiewicz (kl. ukr.). W rezultacie sejm przyjął pięć poprawek w sprawie regulaminu sejmu.

Następne posiedzenie nie zostało ściśle wyznaczone.

W dniu 28 bm. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej.

Briand o Polsce i wschodnich granicach Niemiec.

PARYŻ, 21. 22. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu podczas dyskusji w sprawie ewakuacji Nadrenji Briand, zaatakowany ostro przez senatorów Lameriego i Milleranda wygłosił wielką mowę w obronie swojej polityki.

Francja — mówił Briand — nie przestała nigdy okazywać zainteresowania Polsce, która brała udział w całym przebiegu rokowań w sprawie paktu locarneńskiego, potem zaś. podpisała protokuł.

Jeżeli Locarno czyni rozróżnienie między granicami wschodniemi a zachodniemi, to sam traktat wersalski wytworzył specjalną sytuację dla granic zachodnich. Francja prowadziła politykę zgodną z polityką sprzymierzeńców.

„Lekarz-cudotwórca" leczył gnojówką, padliną i rosołem z mrówek.

BYDGOSZCZ, 21.12. Policja przychwyciła 29-letniego Antoniego Zboralskiego za uprawianie znachorskiego leczenia.

Zboralski, »lekarz - cudotwórca«, jeżdżąc po wsiach i miasteczkach żerował w bezczelny sposób na ciemnocie ludności.

Samozwańczy medyk, z ukończoną zaledwie szkołą powszechną aplikował zgłaszającym się do niego pacjentom tak ohydne leki, że wprost trudno uwierzyć, iż znaleźli się tak naiwni pacienci. Na bóle żołądka Zboralski przepisywał rozczyn z gnoju krowiego, na zapalenie spojówek okłady z kociej padliny, na kłucie w boku rosół z wygotowanych mrówek leśnych, na reumatyzm kąpiele w gnojówce itp.

Fałszywy lekarz ciągnął ze swego procederu bardzo duże zyski, gdyż kazał sobie płacić wielkie honoraria i w krótkim czasie byłby zrobił majątek, gdyby nie wywołał swemi lekami ciężkich zachorzeń kilkunastu swych pacjentów, którzy wnieśli przeciwko Zboralskiemu doniesienie.

W szponach handlarzy żywym towarem

Liczne dziewczęta z ziemi grodzieńskiej.

BIAŁYSTOK, 21. 12. Na terenie województw północno - wschodnich grasuje od pewnego czasu szajka handlarzy żywym towarem. Władze z trudem wpadły na jej trop.

W Grodnie aresztowano dwie megery, które sprowadziły na drogę nierządu 9 nieletnich dziewcząt. Pomocnicy uwodzicielek zdołali zbiec.

We wsi Nowosiółku w powiecie augustowskim zginęła bez śladu 17-letnia Waleriana Górskiewiczówna, którą przed tygodniem widziano w towarzystwie dwu młodych a nieznanych w okolicy mężczyzn.

W tych samych okolicznościach zginęła również 16-letnia Stefanja Madziarska z Płocierna.

Panika w tunelu kolei podziemnej.

75 pasażerów ciężko rannych.

NOWY JORK, 21. 12. W pociągu kolei podziemnej Brooklyn—Lanhattan wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą około 75 ofiar, przeważnie ciężko poranionych.

Wskutek krótkiego spięcia w pobliżu dzielnicy Queens zatrzymał się nagle pociąg, złożony z 6 wagonów. Pasażerowie, widząc dym z płonącej izolacji, w strasznym popłochu rzucili się do ucieczki, wybijając szyby i wyskakując oknami. W szalonej panice tratowano się wzajemnie, tocząc formalną walkę o wyratowanie się z tunelu. Lżej ranni pasażerowie biegli torem 800 mtr. w kierunku najbliższej stacji Plaza.

Na miejsce katastrofy przybył pociąg ratunkowy, który część pasażerów odwiózł do szpitala.

Sosnowiec na święta -- pozostanie bez prezydenta.

Wybory prezydenta miasta zdjęto z porządku obrad.

Na wczoraj, jak wiadomo, zapowiedziane było na godz. 7-mą posiedzenie rady miejskiej, która między innemi dokonać miała wyboru prezydenta miasta.

Do godz. 10 wieczór trwały narady poszczególnych klubów nad ewentualnemi kandydaturami na to stanowisko. Po naradach zebrał się konwent senjorów, poczem przewodniczący rady, dr. Pawełek wezwał radnych na salę posiedzeń.

Na wstępie p. przewodniczący zaznaczył, że konwent senjorów uchwalił, aby punkt pierwszy porządku dziennego, t. j. wybór drugiego wiceprezesa i drugiego sekretarza rady zdjąć z porządku dziennego, a następnie zaproponował w myśl uchwał większości konwentu senjorów zdjęcie z porządku i drugiego punktu, t. j. wybór prezydenta miasta. P. prezes motywował uchwały konwentu tem, że wiceprezydent Jarża, będąc w województwie w Kielcach, dowiedział się, że p. wojewoda nie przykłada zbytniej wagi do wyznaczonego prekluzyjnego terminu wyboru prezydenta do dnia 22 b. m.

Wreszcie dr. Pawełek oświadczył, że w ubiegły wtorek wystosował do p. wojewody list o przedłużenie terminu prekluzyjnego, na list ten jednak nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi.

Rada przytsąpiła do głosowania nad propozycjami konwentu senjorów. Przeciwko zdjęciu z porządku dziennego sprawy wyboru prezydenta, zaoponował r. Michel i prosił o imienne głosowanie. W głosowaniu za zdjęciem punktu pierwszego i punktu drugiego porządku dziennego wypowiedziały się kluby: PPS, BB. i żydzi, przeciwko głosował tylko klub porozumienia gospodarczego.

Oczywiście sprawy te spadły z porządku dziennego i rada przystąpiła do dalszych obrad.

Uchwalona została gratyfikacja świąteczna dla robotników miejskich i ulenowskich, którzy zatrudnieni byli przy pracy w dniu 1 września b. r.

Gwałtowna eksplozja na holowniku

4 osoby zabite, 6 ciężko rannych 2 przepadły bez wieści.

AMSTERDAM, 21.12. Na holowniku w kanale Winschoterdiep nastąpił silny wybuch kotła parowego, który statek rozdarł na kawałki.

Dwaj palacze wyrzuceni zostali siłą eksplozji ponad dachy sąsiednich domow. Zwłoki jednego z nich wpadły do pobliskiego mieszkania, a głowę drugiego, oderwaną od tułowia, znaleziono w znacznej odległości od miejsca katastrofy.

Ponadto zabite zostały dwie inne osoby, a 6 osób odniosło ciężkie rany.

Zona i córka właściciela holownika zginęły bez śladu. prawdopodobnie eksplozja wrzuciła je w głębie kanału.

Pod naporem powietrza kilka domów w pobliżu zawaliło się.

Zgon b. prezydenta Francji

PARYŻ, 21.12. Zmarł b. prezydent Francji Emil Loubet, przeżywszy 91 lat. Loubet był prezydentem w latach 1899 — 1906.

Za jego prezydentury dokonano we Francji rozdziału kościoła od państwa. Pozatem w okresie jego kadencji głośna była afera Dreyfusa i powstanie bokserów w Chinach.

STALIN SOLENIZANTEM.

MOSKWA. 21. 12. Dnia 21 grudnia obchodzi dyktator sowiecki, Stalin, 50-letnią rocznicę swych urodzin. W związku z tem do rezydencji dyktatora już od kilku dni napływają telegramy hołdownicze i gratulacyjne rozmaitych organizacyj komunistycznych ze wszystkich prowincyj ZSSR.

W telegramach tych nazywany jest Stalin „wiernym uczniem Lenina", pierwszym bojownikiem partji i t. d.

BIAŁA FLAGA NA GMACHU ARESZTU POLICYJNEGO W PRADZE.

PRAGA, 21. 12. Przed kilku dniami na gmachu aresztu policyjnego w Pradze wywieszona została biała flaga. Wywołało to niemałą sensację wśród przechodniów ulicznych którym w ten sposób (według praktykowanego tu zwyczaju) dano do zrozumienia, że w areszcie policyjnym niema ani jednego aresztanta.

W stolicy Czechosłowacji wywieszenie białej flagi na gmachu aresztu policyjnego należy do rzadkości, gdyż w mieście miljonowym wypadki pozbawiania wolności podejrzanych obywateli są oczywiście na porządku dziennym. To też dzień 17 grudnia r. b., kiedy nad bramą aresztu policyjnego powiewała biała flaga, był dla Pragi dniem poniekąd historycznym.

Powstanie chłopów na Ukrainie sowieckiej.

RYGA, 21. 12. Rozruchy chłopskie na Ukrainie przybrały charakter powstania przeciw Sowietom.

Na Podolu w okolicach Zmerynki ludność z siedmiu wsi uformowała oddział powstańczy, który w nocy napadł na Zmerynkę, rozstrzelał kilkunastu komunistów i zabrał z kasy miejscowego oddziału banku sowieckiego całą gotówkę. Wysłane z Kijowa silne oddziały armji czerwonej wyparły powstańców ze Zmerynki.

W okolicach Winnicy wojska sowieckie toczyły przez 4 dni z drugim oddziałem powstańców bitwę, która zakończyła się klęską wojsk sowieckich.

W miasteczku Bieliłowka na Podolu tłum włościan zamordował przewodniczącego sowietu i przyłączył się do powstańców.

Powstańcy posiadają karabiny maszynowe, pochodzące z rozgrabionych składów amunicji.

Radca budownictwa w Krakowie skazany na 6 miesięcy.

KRAKÓW, 21. 12. Przez trzy dni toczyła się przed krakowskim sądem okręgowym rozprawa przeciw starszemu radcy budownictwa miejskiego, inżynierowi Skąckiemu i drogomistrzowi Dobczakowi, oskarżonym o nadużycia przy wykonaniu robót miejskich.

Inż. Skącki został skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Dobczaka uwolniono.

Wzmocnienie i pogłębienie przyjaźni polsko - amerykańskiej.

WASZYNGTON, 21. 12. Z okazji wzajemnego podniesienia poselstw w Warszawie i w Waszyngtonie do rangi ambasad, nastąpiła między sekretarzem stanu Stimsonem a ministrem Zaleskim wymiana not gratulacyjnych.

Na depeszę min. Zaleskiego, iż Stany Zjednoczone przez podniesienie poselstwa swego w Warszawie do godności ambasady, raz jeszcze wykazały dobrą wolę i uczucia przyjaźni dla Polski, odpowiedział Stimson, że najzupełniej podziela zdanie min. Zaleskiego.

Akt ten — oświadczył sekretarz stanu — przyczynił się wielce do wzmocnienia i pogłębienia istniejących już na szczęście stosunków przyjaźni między Polską i Ameryką.

Kiepsko się tłumaczył p. Grabski.

Rządy przedmajowe uprawiały korupcję.

Minister Kwiatkowski w wygłoszonym przed kilkunastu dniami od czycie we Lwowie zaznaczył, że w okresie rządów przedmajowych roz dano cały szereg pożyczek na nieistniejące interesy z banku gospodarstwa krajowego, w celu zjednania poparcia stronnictw. Sumy rozdanych w ten sposób pożyczek są wprost zawrotne, a skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

Stare, polskie przysłowie powiada: uderz w stół, a nożyce się odezwą. Tem oświadczeniem ministra Kwiatkowskiego poczuł się dotknięty p. Władysław Grabski i ogłosił w prasie list otwarty, w którym dowodzi, że za jego rządów tego rodzaju wypadki nie miały miejsca. P. W. Grabski powołuje się na pro tokuły nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, która wówczas przeprowadzała kontrolę mini sterjum skarbu i banku gospodarstwa krajowego, lecz nic podobnego nie znalazła.

W końcu p. Wł. Grabski. z niezwykłym tupetem zaznacza, że jeśli „kto twierdzi, że sejm był korum powany, winien wskazać, którzy to posłowie i na rzecz jakich stronnictw ulegali korupcji. Kto twierdzi, że udzielane były kredyty na interesy nie istniejące dla jednania sympatji posłów, winien tego rodzaju kredyty wymienić.

Z chwilą, gdy w ciągu czterech lat żadne z tych twierdzeń nie zostało objektywnie udowodnione, stawianie ich publiczne jest zwykłą insynuacją. Ze swej zaś strony wszystkie te twierdzenia w odniesieniu do b. rządów moich nazywam publicznie fałszem".

Na list p. Grabskiego odpowiedział minister Kwiatkowski, przytaczając druzgocące wprost fakty, poparte dowodami, odzwierciadlającemi szeroko rozgałęzioną korupcję, jaka właśnie za czasów rządów p. Grabskiego najbardziej się rozpleniła.

Na wstępie minister Kwiatkowski zaznacza, że gdyby chciał należycie zanalizować i opisać szczegółowo cały materjał, musiałby zasiąść do pisania dwuch książek. Obecnie jednak ogranicza się do stwierdzenia kilku faktów, które i tak dosta tecznie stwierdzają prawdziwość zarzutów.

Prezes banku gospodarstwa krajowego, przedstawił na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady mini strów w dniu 9 listopada 1927 takie sprawozdanie:

„Jednem z tych zagadnień jest wpływ, jaki miały na działalność banku sfery polityczno - sejmowe, bez względu na kierunek polityczny. Otóż wpływ ten był rzeczywiście bardzo silny. Wywierany on był na bank albo bezpośrednio, a więc drogą bezpośrednich interwencji tych czy innych posłów, czy klubów, albo też pośrednio, a mianowicie via ministerjum skarbu".

„Do takich tranzakcyj politycznych zaliczam: Kredyty udzielone bankowi ludowemu" (Następuje dopisek wymieniający partję polityczną).

Mimo, iż informacje o tej instytucji były niekorzystne, to jednak na skutek nacisku sfer politycznych kredyt przyznano.

W ten sposób zadłużenie banku ludowego doszło zczasem do sumy 600.000 zł. Bank ludowy znajduje się obecnie w stanie likwidacji.

Przypuszczalna strata banku go spodarstwa krajowego wyniesie około pół miljona złotych".

Dalej jest mowa o kredytach, udzielonych fabryce „Irena", której zadłużenie wynosi około miljona zł. przy niedostatecznem zabezpieczeniu.

„3) Kredyty udzielone bankowi stowarzyszenia mechaników oraz sp. akc. związek handlowy rolników polskich". (W nawiasie podane zainteresowane stronnictwo).

„Obie firmy w chwili udzielania im kredytu przez B. G. K. były pod bilansem, a B. G. K. udzielił związkowi rolników kredytu 200.000 zł., nie posiadając żadnych informacji poza przedłożonym passywnym bilansem, którego nawet nie przestudjował".

„Zarządzone przez bank gosp. kraj. lustracje, już po udzieleniu kredytu stwierdziły, że spółka ta żyje zjadaniem aktywów, to jest ze sprzedaży materjałów, nabytych na kredyt od „Dematu" (to jest znowu instytucji państwowej), że w oddziałach popełniane są nadużycia kryminalne, a pieniądze szły m. in. na kupno linotypu dla „Gazety" (na stępuje nazwa), „na subwencję dla niej i dla stronnictwa" (następuje nazwa).

„Obie instytucje znajdują się w likwidacji, a straty dla skarbu pań stwa są nieuniknione".

Poza tem minister Kwiatkowski wymienia cały szereg instytucyj jak: bank narodowy, bank ziemian, bank zjednoczonych kooperatyw, tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa „Baranowo" i wiele innych, które bez odpowiedniego zabezpieczenia, a tylko przez protekcję posłów otrzymały pożyczki, które dziś należy uważać za przepadłe.

W dalszym ciągu minister zazna cza, że również i sam miał przyjemność być klijentem p. Grabskiego, prosząc go o miljon złotych pożyczki dla Chorzowa. Otrzymał wówczas kategoryczną odmowę, a mini sterjum przemysłu i handlu poleci ło zwrócić się dyrekcji fabryki cho rzowskiej w tej sprawie do posła Korfantego.

Dwu dyrektorów Chorzowa — po dłuższem wahaniu się — udało się do Katowic „na audjencję" do p. posła Korfantego i tu w kilku słowach zakomunikowali dyspozycję ministerjum. Rozmowa trwała bardzo krótko. P. Korfanty oświad czył, że pieniądze dla Chorzowa mo gą się znaleźć, ale „rząd musi przysłać innych ludzi, takich mianowicie, z którymi on w sprawach inte resów może rozmawiać innym, zro zumiałym dla niego językiem".

Na tem się skończyło. Wówczas dopiero zwrócono się o pomoc posła Bartla. Ta droga okazała się niezawodną i w jakiś czas później dyrekcja Chorzowa otrzymała z mi nisterjum przemysłu i handlu głuchy telegram, że miljon złotych na cele inwestycyjne leży do dyspozy cji Chorzowa w krajowej kasie pożyczkowej w Król. Hucie.

Oto są zaiste druzgocące rewelacje, które jasno malują obraz ko rupcji, jaki wszechwładnie panował za czasów sejmowładztwa.

Złoty jubileusz Ojca św.

W dniu wczorajszym Ojciec św. Pius XI obchodził złote gody kapłaństwa.

Świat cały, a z nim i Polska złożyły w dniu tym życzenia, spiesząc zadokumentować swe przywiązanie do Namiestnika Chrystusowego, z którym łączą nas nie tylko więzy re ligijne, lecz i radosne wspomnienia chwil, jakie obecny Papież spędził w Warszawie w charakterze nuncjusza papieskiego.

Gdy hordy bolszewików zbliżały się do murów Stolicy i wszyscy przedstawiciele państw pakowali manatki i opuszczali zagrożoną Sto licę, On jeden w niej pozostał, by krzepić serca zwątpienie i wlewać otuchę i wiarę w zwycięstwo.

Te wspólne przeżyte chwile i dziś Ojciec św. wspomina przy każdej sposobności, okazując Polsce i polakom serdeczną przyjaźń i życzliwość niezmierną.

Szczególna przyjaźń osobista łączy Ojca św. z marszałkiem Piłsudskim, który też z powodu jubileuszu wystosował do Niego następujący telegram:

„Proszę Waszej Świątobliwości o łaskawe przyjęcie z racji jubileuszu kapłaństwa wyrazów mego synowskiego oddania i najgoretszych życzeń natchnionych drogiem wspomnieniem pobytu Waszej Świą tobliwości w Polsce".

Oprócz tej depeszy Ojciec św. otrzymał telegramy od rządu i prezydenta Rzplitej w imieniu całego narodu.

Wszędzie dobrze, gdzie nas niema...

List robotnika polskiego z Francji.

Dunkierka, 17 grudnia.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się z prośbą do W. P. o umieszczenie na łamach swego poczytnego „Expresu Zagłębia" kil ku słów o życiu polskich emigrantów w Dunkierce.

W biurze emigracyjnem w Mysłowicach w dniu 28-10-29 r. przy rekrutacji rzemieślników i robotników na wyjazd do Francji, rozmawiałem z inżynierem tegoż biura na temat warunków życiowych w Dun kierce.

Wspomniany inżynier, którego nazwisko nie jest mi znane, nie szczędził pochwał, mając widocznie na uwadze reklamę, która jest dźwignią handlu, a masowy wyjazd zapewnieniem owemu panu egzystencji.

Miały być w Dunkierce śliczne domki, umywalnie, łaźnie, świetny zarobek, ale to wszystko tylko w reklamie.

Jakież ogarnęło mię zdziwienie, gdy po przyjeździe na miejsce zamiast ślicznych domków, ujrzałem parę starych trzechizbowych bara ków, ze wszech stron ogrodzonych 2 metrowym parkanem, powtarzam: starych, gdyż, jak się później dowiedziałem od dyrektora tej fabryki, specjalnie dla nas zakupionych i po rozebraniu przewiezionych. Wszelkie mamy wygody, gdyż w noce pogodne, leżąc na łóżku, przez ściany i sufit można obser wować reflektor latarni morskiej i bujający księżyc na niebie; po podłodze trzeba lekko chodzić, aby no gi nie złamać, tak jest silną i szczelną, a pod nią półmetrowa pustka, w której tylko wiatr hula.

Z tak dogodnego baraku, którego wartość nie przewyższa pięciuset złotych, zamieszkałego przez 12 pracowników, fabryka potrąca 360 fran., to znaczy 126 złotych miesięcznie. Zamiata się go raz w tygodniu, a o myciu mowy być nie może. Węgla 11 kg. kosztuje 2 fr. 50 cn., czyli 87 gr. i to w drodze łaski. Zamiast ciepłej łaźni jest korytko blaszane z paru kranikami na odkrytem polu, a o wodzie ciepłej to tylko marzyć można.

Całodzienne życie kosztuje 12 fr. czyli 4 zł. 20 gr. Po 7 tygodniach zapomniałem, jaki smak ma słonina lub wieprzowina, za to rozkoszować się można margaryną, olejami i winem najlepszego gatunku, coś w rodzaju octu winnego w Polsce.

Kontraktowo mieliśmy zapewnione 32 fr. dziennie plus 6 fran. premji i wszelkie dodatki, przysłu gujące rob. francuskim, o ile te istnieją. I to jest, wszystko, ale tylko w kontrakcie. W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej: otrzymujemy 32 fr., pozatem nic, a te 6 fr. to może dopiero otrzymamy od 1 stycznia 1930 r. o ile według uznania, jak oświadczył p. dyrektor na interwencję z naszej strony. Robotnicy francuscy otrzymują tak zwaną głodówkę w wysokości 5 fr. 70 cen. dziennie, polskim zaś oświadczono, że ta głodówka jest wliczona w te 32 franki, choć kontrakt opiewa, że robotnik polski, wykonywający tę samą pracę, co francuski, ma otrzymać to samo wynagrodzenie. Gdzież szukać sprawiedliwości?

O sprowadzeniu rodzin, pokrycie 60 proc. kosztów podróży i danie mieszkań, zarząd fabryki ani słyszeć nie chce, tłumacząc się, że rekrutował ludzi samotnych. Więc żony i dzieci mogą spokojnie w Pol sce z głodu umierać, gdyż nawet przy najskromniejszem życiu nikt nie jest w stanie przesyłać na wyżywienie rodziny chociażby 2 osób.

Interwenjowaliśmy w tych sprawach w opiece polskiej i konsu lacie w Lille; o niektórych rzeczach spisali protokół i przyrzekli rozpatrzeć, minęło jednak „uż zgórą dwa tygodnie i dotychczas skutku nie ma. A rozgoryczenie wśród pracowników z każdym dniem się potęguje.

M. B...n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 22 Niedziela	
	Dziś: Honorata M.
	jutro: Wiktorji
	Wschód słońca: 7.42
	Zachód „ 15.26

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 22 grudnia.

10.15. Naboż. z Katedry Wil. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz., org. przez Wydz. Ośw. Kult. Mag. m. st. Warsz. wespół z dyr. Koncertów symf. 14.00. „Jak gospodarować bez kredytów“ wygł. inż. W. Chmielnicki. 14.20. Muzyka. 143.0. „Jakie mleczarnie należy zakładać“. Pogadankę w formie djalogu opracował p. M. Czerny. 14.50. Muzyka. 15.00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ — wygł. dyr. S. Mędrzecki. 15.20. Muzyka. 16.00. „O swym pobycie w „Jaskini wichrów“ opowie prof. A. Janowski. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 16.40. „Święta Bożego Narodzenia w wierzeniach i obrzędach“ — wygł. dr. K. Zawistowicz 16.55. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Z dziejów filareckiej przyjaźni“ opowie prof. H. Mościcki. 17.40. Koncert ork. R.P.P. Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Feljeton p. t. „Malarz apostoł“ — wygł. p. W. Huzarski. 19.40. Odczytanie progr. na dzień nast. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kwadrans literacki: M. Dąbrowska: Boże Narodzenie (nowela). 20.15. Koncert wieczorny. 20.30. Koncert popularny. 21.15. Słuchowisko z Katowic. 22.15. Kom.: meteor., pol., sport. 22.25. „Ostatnia Fala“ wygł. red. J. Piotrowski. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

Niedziela, 22 grudnia.

10.15. Transm. z Kat. Wil. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Transm. z Warsz. 15.20. Ks. Dr. B. Bodziński: Z cyklu wykładów religj. „Nasze pochodzenie“. 15.40. Inż. J. Gawlikowski: „O osuszaniu i nawadnianiu gruntów ornych, łąk i pastwisk“. 16.00. Koncert popularny. 17.15. A. Moszkowski „Na szachownicy“. 17.40. Koncert ork. R. P. P. w Warsz. 19.00. Rozmaitości 19.20. Intermezzo muzyczn. 19.30. „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra prof. St. Ligoń. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kwadrans lit. z Warsz. 20.15. Koncert z Krak. 21.45. Słuchowisko przygodne. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. kom. sport. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Wyspa straceńców«

Kino „Odeon“ »Bolszewicy pod Warszawą«.

Kino „Momus“ »Kobieta na torurach«

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela, dnia 22 grudnia. O godzinie 19.30. Baron Trenck.

Poniedziałek, dnia 23 grudnia. O godzinie 19.30. Straszny dwór.

Z Kielc.

(k) **Wyjazd okręgowego inspektora pracy z Kielc.** Okręgowy inspektor pracy w Kielcach inż. Świeżawski z dniem 1 stycznia opuszcza swe stanowisko, wyjeżdżając na analogiczne do Torunia.

Kielce w p. inż. Świeżawskim tracą zasłużonego pracownika na niwie społecznej.

Do Kielc na opuszczone stanowisko przybywa inż. Butfiłłowicz z Białogostoku.

(k) **Budowa ul. Lipowej.** Z funduszu, przeznaczonego przez ministerjum robót publicznych magistrat rozpoczął budowę ul. Lipowej. Dotychczas wykonano 55 mtr. Dalsze prace z powodu mrozów zostały wstrzymane.

Jak przeciwdziałać zbytniemu skupieniu ludności w miastach wielkich.

Autor szeregu prac, związanych z pierwszorzędnem zagadnieniem mieszkaniowem, dr. Władysław Dobrzyński, urzędnik min. pracy i op. społ., wydał świeżo broszurę pod tytułem: „Jak przeciwdziałać zbytniemu skupieniu ludności w miastach wielkich“.

Na samym początku zaznacza, że złe mieszkanie jest główną przyczyną chorób indywidualnych i społecznych; stąd wynika, że sprawa mieszkaniowa i planowanie miast dotyczą w wysokim stopniu zdrowia publicznego. W istocie jeżeli względy zdrowotne nie są jedynym, to w każdym razie bardzo ważnym motywem całej tej bolączki naszej. Gdyby nie fakt — mówi autor — że sprawa mieszkaniowa była u nas dawniej w zaniedbaniu, zło nie przybrałoby w obecnej chwili tak zastraszających rozmiarów.

Cały szereg reform społecznych czeka rozwiązania tego zasadniczego zagadnienia.

Jeżeli chcemy wpływać — mówi dr. Dobrzyński — na podniesienie kultury ludności i racjonalny rozwój wytwórczości naszej, jeżeli chcemy podnieść poziom etyczny i podwyższyć skalę życiową ludności, jeżeli chcemy tępić pijaństwo i nieobyczajność — musimy przedewszystkiem dbać o dobre mieszkanie i otoczenie jego, t. j. o dobre planowanie skupisk naszych.

Autor stwierdza dalej, że głód mieszkaniowy stał się w Polsce wielką klęską społeczną ze wszystkiemi jej najgorszemi następstwami natury gospodarczej, zdrowotnej, obyczajowej i kulturalnej. Wystarcza powiedzieć, że w Warszawie, czy w Łodzi kilkanaście osób zamieszkujących jedną izbę, nie należy do rzadkości. Są izby, w których gnieżdżą się po 3 rodziny, od 15 — 18 osób. Takie skupienie mieszkańców jest podłożem gruźlicy, alkoholizmu, przestępczości i komunizmu.

Ratunek jest jeden: na gwałt budować.

Powołując się na stosunki w tej mierze we Francji, autor między innemi dochodzi do wniosku, że należy zwalczać wszelkie projekty budowy mieszkań jednoizbowych, jako szkodliwych, niezgodnych z duchem czasu. Z naciskiem autor ustala, że u nas nie wszyscy jeszcze zdają sobie z tego sprawę, że kwestja mieszkaniowa przestała być sprawą prywatnej produkcji mieszkań, jest natomiast jedną z najdonioślejszych od którego zależy byt i pomyślność całego narodu.

Znane już przykłady z innych krajów (dokładnie zbadane przez autora) uczą, że rozwiązanie klęski mieszkaniowej przez budowę mieszkań (nie izb) rodzinnych, jest zupełnie możliwe przy łącznym wysiłku rządu, parlamentu, samorządów i społeczeństwa.

*

Omawiając obszernie rozwój mieszkań warstw pracowniczych (o które głównie idzie autorowi, w znaczeniu higjeniczno - społecznem dr. Dobrzyński zaznacza, że początek tej sprawy datuje się od połowy zeszłego stulecia, kiedy bezplanowa budowa wysokich koszarowych domów dla rzesz robotniczych w okresie olbrzymiego rozwoju przemysłu i handlu, zmusiła władze i pracodawców do obrony pracobiorców przeciw szkodliwym dla zdrowia stosunkom, panującym w tego rodzaju przeludnionych domach.

Powstała wówczas myśl, że budowę tych mieszkań należy uważać nietylko jako przedsiębiorstwo rentujące, ale i jako narzędzie opieki społecznej nad mieszkaniami.

Nie mogąc tu przytoczyć wszystkich pięknych myśli autora, do którego pożytecznych prac w tym zakresie odsyłamy czytelnika łaknącego zapoznać się z niemi, zaznaczamy jeszcze, że autor w zakończeniu broszury mówi:

„Doświadczenie życiowe uczy nas jasno, że zarówno z punktu widzenia zdrowotności, jak i zadowolenia życiowego oddzielne domki jednorodzinne, albo ich grupy (zespołowe) należy ocenić nieskończenie wyżej, niż mieszkania w domach koszarowych. Zgodnie z tem winny być budowane wszędzie gdzie to tylko jest możliwe“.

Wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysł. z doraźnej akcji państw. za grudzień b. r.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za grudzień br., z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się w/g następującej kolejności:

1) dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, oraz powiatu będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wpłata odbędzie się w lokalu wydziału powiatowego w Będzinie w dniu 23 grudnia 1929 r. o godz. 12 ej.

2) dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu zawierckiego wypłata odbędzie się w wydziale powiatowym w Zawierciu w dniu 23 grudnia 1929 r. o godzinie 12 ej.

3) dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu olkuskiego, wypłata odbędzie się od dnia 23 grudnia do 24 grudnia 1929 r. na punktach płatniczych,

Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dn. 22. XI. 1929 r., tj. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 16 okresów żonaci dzietni 24 okresy.

Posiedzenie rady miejskiej w Kielcach

Na pierwszym planie porządku dziennego czwartkowego posiedzenia rozpatrywana była sprawa wymiaru podatku miejskiego od placów niezabudowanych. Sprawa ta była kilkakrotnie odsyłana do komisji i teraz dopiero została pomyślnie załatwiona.

Według projektu magistrackiego wymiar podatków przedstawiał się następująco: Od wszystkich placów niezabudowanych w śródmieściu podatek ten wyniósłby 1 procent od oszacunku, natomiast od placów na peryferjach miasta pół procent.

Po krótkiej dyskusji projekt ten został uchwalony.

Następnie rozpatrywano sprawę kosztów pierwszego urządzenia ulic w mieście.

Według ustawy budowlanej koszty urządzenia nowych zupełnie ulic ponoszą w całości właściciele domów przy tych ulicach. Ulic takich jest obecnie w mieście około 30 klm.

Część mieszkańców zgadza się na pokrycie kosztów, są jednakże tacy, którzy się mocno temu sprzeciwiają.

W kompetencji magistratu leży możność zmuszenia opornych. W tym też celu magistrat, a właściwie komisja rozbudowy, opracowała szczegółowy projekt z kosztorysami budowy tych ulic i wystąpiła z projektem tym na radę.

Sprawa ta poszła do komisji.

Następny punkt, wniosek magistratu, sprawa ulgowych cen za wodę dla dobroczynnych i społecznych instytucyj oraz dla przemysłu została po długiej dyskusji znów odesłana do komisji.

Z kolei rozpatrywano wniosek komisji finansowo - budżetowej, dotyczący taryfy opłat za czynności wydziału technicznego.

W czasie czytania projektu część radnych opuściła zebranie, po angielsku prezes rady stwierdził brak quorum i posiedzenie zostało przerwane.

(k) **Odznaczenia w straży.** Na wniosek wojewódzkiego zarządu związku straży ogniowych zarząd główny przyznał złoty krzyż za ratowanie ginących p. Zygmuntowi Władysławowi, naczelnikowi S. P. O. w Łagiszy, srebrny krzyż za dzielność i odwagę p. Anyżowi Janowi, członkowi S. O. P. w Busku Zdroju, dyplom zasługi straży ogniowej ochotniczej w Iłży i Wierzbniku, srebrny medal zasługi pp.: Pruchnickiemu Janowi, członkowi S. P. O. w Busku Zdroju, Sztajerowi Władysławowi st. instruktorowi okręgu w Miechowie, Szymańskiemu Wojciechowi, członkowi S. P. O. w Busku Zdroju, bronzowy medal zasługi pp.: Koziarskiemu Franciszkowi, naczelnikowi S. O. P. w Pacanowie, Myśliwcowi Janowi, naczelnikowi S. P. O. w Oględowie, Rajczewskiemu Feliksowi, prezesowi S. P. O. w Piestuczu, Rokwiszowi Wincentemu, prezesowi S. P. O. w Klimontowie sandomierskim.

(k) **Absolwenci kursu przeciwgazowego.** Następujący oficerowie korpusu inspekcyjnego związku straży ogniowych woj. kieleckiego ukończyli kurs przeciwgazowy w Kielcach, otrzymując dyplom instruktora I kategorji i odpowiednią odznakę tegoż: Grzędzińska Halina, mł. instruktorka zw. kieleckiego, Hoffman Stanisław, mł. instruktor okręgu w Jędrzejowie, Jurkowski Konstanty, instruktor okręgu w Kielcach, Kałkowski Nikodem, instruktor zw. kieleckiego w Sosnowcu Kowalczyk Bolesław, st. insrtuktor okręgu w Kozienicach, Kurcweg Herman, st. instruktor okręgu w Pińczowie, Mikurda Stanisław, mł. instruktor okręgu w Radomiu, Perkowski Ryszard, hon. st. instruktor okręgu w Opocznie, Plebanek Józef, instruktor okręgu w Będzinie, Szwaja Stanisław, instruktor okręgu w Częstochowie, Trzaskalski Kazimierz, instruktor okręgu we Włoszczowie, Urbański Ignacy, st. instruktor okręgu w Busku - Zdroju, Urbański Władysław, st. instruktor okręgu w Sandomierzu.

(k) **Zapomogi w naturze dla bezrobotnych.** Zwyczajem lat ubiegłych magistrat kielecki wydał zapomogi w naturze dla bezrobotnych na terenie miasta w poniedziałek i wtorek.

Specjalnie zorganizowany wywiad od szeregu dni dokonywa kontroli w mieszkaniach osób, mających otrzymać zapomogi.

Wydawane będą: mąka pszenna i żytnia kasza, ryż, cukier i szmalec.

Ilość zgłoszonych po zapomogi przekracza dotychczas 300 osób.

(k) **Dwa dodatkowe pociągi Kielce—Warszawa.** Z uwagi na zbliżające się święta postanowiono uruchomić parę pociągów pasażerskich na linji Kielce — Warszawa. Dn. 24 bm. z Warszawy wyjedzie pociąg o godz. 0.05 — przybycie do Kielc — 6.19. Dn. 27 bm. z Kielc wyjedzie pociąg o godz. 7.25, i stanie w Warszawie wsch. o godz. 14.11.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ Walka o złoty róg. Kino „Unjon“ Iwonka. Kino „Palace“ —Piękna grzesznica.

Ze Skarżyska.

(sk) **Choinka dla dzieci.** Staraniem T. U. R. i towarzystwa przyjaciół dzieci odbędzie się 26 grudnia w lokalu TUR. choinka dla dzieci.

(sk) **Wieczornica w sali „Sokoła“.** Stowarzyszenie „Promień“ urządza w dniu 22 b. m. w sali sokoła wieczornicę artystyczną z jazzbandem.

Wieczornicę uświetnią dwa przedstawienia: „Dziesiąty pawilon“ i „Jak sie masz Jojne“.

Początek o godz. 7 wieczorem.

(sk) **Nagły zgon.** Ptak Stanisław, lat 54. mieszk. m. Ostrowca w powiecie opatowskim, będąc zatrudnionym u Sylmana Jowhena w Ostrowcu, przy ul. Iłżeckiej 32, przy ciągnięciu wody ze studni do rezerwoaru zmarł nagle.

Przyczyna śmierci prawdopodobnie udar sercowy.

(sk) **Plusz pod mostem.** Na ulicy Kolejowej pod mostem policja znalazła 30 metrów pluszu, pochodzącego najprawdopodobniej z kradzieży.

(sk) **Zaginela.** Zam. we wsi Koprusa, gm. Odrowąż, powiatu koneckiego niejaka Nowak Zofja, lat 67, chora umysłowo, wyszła ze swego mieszkania i dotychczas nie powróciła.

(sk) **Aresztowanie awanturników.** Józef Kwiecień, zam. przy ul. 3 Maja ze swym przyjacielem tego samego nazwiska ze wsi Nowy Młyn, urządzili awanturę na ulicy i stawiali opór po sterunkowemu, znieważając go słownie. Aresztowanych awanturników przekazano sędziemu śledczemu.

W obronie produkcji krajowej.

Okólnik min. Składkowskiego do województw.

Minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, wystosował do wszystkich urzędów wojewódzkich okólnik, w którym przypomina poprzednie swe zarządzenie nakazujące urzędom państwowym w sposób kategoryczny zaopatrywanie się w materjały piśmienne wyłącznie pochodzenia krajowego.

Przypomnienie to zotsało spowodowane okolicznością, iż w ostatnich czasach stwierdzono, że niektóre urzędy państwowe nie stosują się do wspomnianego wyżej zarządzenia i nabywają materjały piśmienne i biurowe pochodzenia zagranicznego.

Śmiały skok z pierwszego piętra.

Szalony pościg. — Przed sądem.

Robotnicy, zatrudnieni przy budynku miejskiej elektrowni na ulicy Sienkiewicza w Sosnowcu, zaobserwowali ostatnio wspaniałe sal to mortale, wykonane z pierwszego piętra domu nr. II przez nieznanego osobnika.

Skoczywszy na równe nogi, niezwykły „akrobata" rozejrzał się po dejrzliwie na wszystkie strony, a widząc, że go robotnicy spostrzegli, dobył z kieszeni olbrzymi nóż i jął co sił uciekać.

Zaintrygowani tą niesamowitą sceną robotnicy, puścili się w pogoń. Pościg pozostał jednak bez skutku, gdyż „akrobata" przebierał nogami, jak sam mistrz Petkiewicz, wreszcie zginął w zaułkach ulicy Ostrogórskiej.

W chwilę później zgłosił się do komisarjatu kupiec Szlama Klajnberg, któremu skradziono rzeczy, wartości przeszło 1.000 złotych, a „akrobata" tym był ów złodziej.

Zarządzono obławę i schwytano akrobatę-szybkobiegacza, którym okazał się 22-letni Czesław Buła, sosnowiecki zawodowy złodziej i rzezimieszek (Ostrogórska 20), wypuszczony przed trzema dniami z więzienia po odbyciu dłuższej kary za kradzieże.

Rzeczy przepadły.

Bulę odstawiono z powrotem do więzienia.

Wczoraj tłumaczył się on przed sądem okręgowym w Sosnowcu, zapewniając, iż jest niewinny, że nie umie skakać, ani tak szybko biegać.

Wobec jednak niezbitych zeznań naocznych świadków, sąd nie dał wiary jego zapewnieniom i wydał wyrok skazujący Bulę na dwa lata więzienia.

Jak spędzić święta?

Warszawski „Przegląd Wieczorny" urządził ankietę na temat „jak spędzić święta". Zamieszczamy dwa charakterystyczne listy, jakie w odpowiedzi na ankietę nadesłali czytelnicy „Przeglądu Wieczornego".

„POSTANOWILIŚMY ZJECHAĆ DO PAŃSTWA Z DZIEĆMI I BLIŻSZĄ RODZINĄ.

Mojem skromnem zdaniem — pisze nam p. St. Nowiński — jest tylko jeden niezastąpiony i patentowany środek miłego a beztroskiego spędzenia świąt: należy na konferencji rodzinnej wybrać znajomy dom na prowincji, z którym złączona jest opinja staropolskiej gościnności. Po ustaleniu powyższego należy wysłać do gospodarzy kartkę treści następującej: „Mając do wyboru 37 zaproszeń na święta do najpierwszych domów Rzeczypospolitej postanowiliśmy jednak w obawie obrazy domu naszych Kochanych Przyjaciół zjechać do nich na święta z dziećmi i bliższą rodziną. Zawsze oddani ...owie".

Społeczna wartość tego sposobu świętowania polega prócz zaoszczędzenia kosztów zakupów świątecznych także na wzmożeniu ruchu turystycznego w kraju, można się bowiem spodziewać, że gospodarz po otrzymaniu zawiadomienia zaszczyci swą osobą inných zna jomych.

ZEPSUTE DZWONKI I WYŁĄCZONY TELEFON ZAGWARANTUJĄ SPOKÓJ ŚWIĄTECZNY.

Powiem krótko i węzłowato — objaśnia nas w liście lekarz p. J. K. — aby święta przyjemnie spędzić, wyłączyć telefon a na drzwiach wywiesić kartkę: „Ciężka cholera, oraz tyfus". Wówczas można mieć pewną gwarancję, że dwa dni przejdą spokojnie i bezkrwawo, co w życiu lekarza stanowi największą przyjemność.

Z Sosnowca.

(s) **W sprawie wypłaty zapomóg z kasy brackiej robotników tow. sosnowieckiego.** Wobec tego, że przyznane przez sąd pracy, jednorazowe zapomogi z kasy brackiej tow. sosnowieckiego, nie zostały emerytom wypłacone, zainteresowani interwenjowali w tej sprawie u inspektora pracy. Niezależnie od tego wysłano specjalną delegację do ministerjum z prośbą o interwencję. Na skutek tych zabiegów, w dniu 19 b. m. przyjechała z Warszawy komisja ministerjalna, która odbyła konferencję z zarządem kasy brackiej w obecności inspektora pracy p. Fedorowicza i przedstawicieli robotników. Zbadawszy całokształt sprawy, komisja przyrzekła poczynić wszelkie kroki aby słusznie przyznane emerytom zapomogi, zostały w jaknajkrótszym czasie wypłacone.

(s) **Z życia T. U. R. „Świt".** W niedzielę dnia 29 grudnia o godz. 5 po poł. zarząd TUR. „Świt" urządza choinkę i tradycyjny opłatek, połączony z wieczorem humorystycznym dla członków oraz wprowadzonych gości.

(s) **Nowa placówka polska.** Przy ulicy 3 Maja nr. 8 obok kina „Zagłębie" został otwarty sklep kolonjalny pod firmą „Guatemala". Sklep ten jest bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju towar kolonjalny pierwszorzędnej jakości. Jednocześnie sklep „Guatemala" prowadzi sprzedaż doskonałego pieczywa piekarni mechanicznej „Prodrkeja" w Sosnowcu.

Nowej placówce polskiej życzyć nam leży jaknajlepszego powodzenia.

(s) **Jasełka Polskie.** Sekcja dramatyczna domu ludowego w Sosnowcu, pod kierownictwem St. Mandowskiego i reżysera Arkadjusza Cieślika odegra w dniu 25, 26 grudnia 29 r. i 1 stycznia 1930 r. w teatrze miejskim „Jasełka Polskie" w 4 aktach, 6 obrazach urozmaicone śpiewami, tańcami i ewolucjami. Udział bierze 30 osób, bogate kostjumy i wystawa.

Początek przedstawień o godz. 7 m. 30 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Kasa czynna w dniu przedstawienia od godz. 4 popoł.

Podziękowanie.

Dziękujemy p. Janowi Konopce Kierownikowi Szkoły Kierowców Samochodowych w Sosnowcu przy ul. Swobodnej za bardzo dobre wyszkolenie jazdy na paru systemach samochodów i przysposobienie nas uczni do egzaminu.

Jesteśmy dumni ze szkoły p. Jana Konopki i składamy tą drogą serdeczne dzięki.

Jan Dąbrowski
Jan Gęborek

HRABIA MONTE CHRISTO.

164.

— Niestety, ja się na wschód udałem nie dla zdobywania grobu Zbawiciela, jak to czynili przodkowie moi, lecz poprostu dla wystrzelenia pistoletów. Do pojedynków, jak wiecie, mam wstręt od czasu gdy dwaj świadkowie, których prosiłem, ażeby załatwili bardzo drobne nieporozumienie, zniewolili mnie do tego, że musiałem strzaskać ramię memu najlepszemu przyjacielowi, Franciszkowi d'Epinay, którego wszyscy znacie, szanujecie i kochacie.

Otóż po tym pojedynku fatalnym zapragnąłem mój talent strzelecki, jak również nowe pistolety jakie w podarunku otrzymałem, wypróbować na arabach. Udałem się więc do Oranu, z Oranu do Konstantyny, i trafiłem właśnie na chwilę, gdy odstępowano od oblężenia. Zostałem zmuszony do cofania się wraz z innymi. Przez czterdzieści osiem godzin znosiłem deszcz w dzień, a śnieg w nocy; trzeciego dnia nakoniec padł mi koń z zimna i wyczerpania. Uciekałem więc dalej pieszo, co dało ten rezultat, iż w pewnym momencie miałem aż sześciu Arabów za sobą, konno mnie ścigających i dybiących na mą biedną głowę. Dwuch powaliłem strzałami z karabinu, następnie jeszcze dwuch — strzałami z pistoletów; pozostało jednak jeszcze dwuch, a tu broń była już wystrzelona! Gdy się zbliżyli, jeden pochwycił mnie za włosy (które od tej chwili takie krótkie noszę, bo kto wie, co się jeszcze zdarzyć może), zaś drugi przyłożył mi do szyi jatagan. Poleciłem już duszę Bogu, gdy ten pan, którego tu widzicie, natarł na nich i tego, który już się na mnie zamierzył jataganem, zabił wystrzałem z pistoletu, zaś drugiego zarąbał pałaszem. Gdy mu dziękowałem — nie chciał przyjąć nawet podziękowań moich, mówiąc ,że było to dopełnienie ślubowań jedynie, przysiągł sobie bowiem, jak mówił, że rok rocznie, w tym dniu właśnie, ocali życie człowiekowi, zaś wypadek zrządził, że to mnie spotkało.

— W istocie — rzekł z uśmiechem Morrel — wypadek ten zdarzył się dnia 5 września, t. j. w rocznicę dnia, w którym mój ojciec został w cudowny sposób uratowany; i dlatego dzień ten, o ile jest to w mojej mocy staram się teraz uczcić jakimś dobrym czynem.

— Bohaterskim... niepraw dadż?— przerwał Chateon Renaud. — Ale to jeszcze nie wszystko. Po wyrwaniu mnie z rąk krwawych Arabów, pan ten po raz drugi uratował mi życie, oddając mi połowę swego płaszcza, bez którego zmarzłbym niechybnie. Oddał mi również połowę swych zapasów, bez których umarłbym z głodu.

— No, od głodowej śmierci nawet pan Morrel cię dziś nie wyratuje — zawołał Debray — ja bo straciłem już nadzieję byśmy tutaj dostali śniadanie!

— Ależ, przyjaciele moi — zawołał zrozpaczony Morcef — dopiero za piętnaście minut uderzy jedenasta. Za kwadrans więc dopiero będziemy mogli zasiąść do stołu. Pozwólcie mi na to, bo i ja także czekam na swego zbawcę.

— A to co za nowa znów historja?

— Czy myślicie, że tylko Arabowie potrafią ucinać głowy? I mnie ktoś uratował życie, aczkolwiek nigdy w Afryce nie byłem. Śniadanie nasze jest wyprawione na cześć wdzięczności właśnie, zaś teraz, zamiast jednego, mieć będziemy aż dwuch dobroczyńców ludzkości.

— Cóż poczniemy w takim razie — zauważył Debray — gdy mamy jedną tylko nagrodę Monthyona?

— O, poradzicie sobie! Dacie ją temu, poprostu, który nic i nigdy dla ludzkości dobrego nie zrobił — odpowiedział Beauchamp.

— Skąd ten dobroczyńca przybędzie? — zapytał Debray — przepraszam za niedyskrecję.

— Doprawdy, że nie wiem — odpowiedział Morcef — kiedy go zapraszałem na śniadanie to przed trzema miesiącami, był w Rzymie. Ale skądże wiedzieć mogę, gdzie przebywał potem?

— A czy wierzysz przynajmniej w jego cnotę punktualności.

— Wierzę.

— Pamiętaj więc, że temu panu pozostaje już tylko dziesięć minut czasu.

— A więc pozwólcie — rzekł Morcef — bym wam opowiedział coś nie coś o nim.

— Przepraszam — przerwał Beauchamp — czy opowiadanie twe mogłoby dostarczyć tematu do feljetonu?

— Niewątpliwie, i to do najciekawszego — odparł Morcef.

— A więc opowiadaj.

— W czasie ostatniego karnawału bawiłem w Rzymie...

— Wiemy, wiemy już o tem.

— Ale tego nie wiecie, że mnie tam porwali rozbójnicy.

(s) **Odczyt w gimn. im. Staszica.** Dzisiaj, t. j. 22-go o godz. 18 odbędzie się w sali gimn. im. Staszica odczyt p. t. „Podstawy prawnego stanowiska kościoła kat. we Francji“, urządzony staraniem akadem. koła Zagłębian w Poznaniu.

Odczyt wygłosi p. Stefan Zawadzki. Bilety w cenie 1 zł., dla młodzieży 50 gr. do nabycia przy wejściu na salę od godz. 5 wiecz.

(s) **Z domu ludowego.** Zarząd D. L. urządza w drugi dzień świąt B. N. tj. 26 grudnia o godz. 10 rano, w lokalu własnym dla swych członków opłatek. Wstęp dla członków bezpłatny.

(s) **Z ligi katolickiej przy parafji Wniebowzięcia.** Dwa lata upłynęło w październiku od chwili ,gdy Arcypasterz naszej djecezji gorącem słowem zachęcił wiernych do wstępowania pod sztandary akcji katolickiej. Od owego pamiętnego październikowego wieczoru upłynął spory szmat czasu w pracy ustawicznej nad podniesieniem ducha, krzepieniem serc, rozsypywaniem prawdy, dobra i piękna.

Każde ze świąt, drogich sercu polaka-katolika, liga katolicka usiłuje przeżyć w ten sposób, aby wspomnienia trwały przez dłuższy czas.

I tegoroczne Boże Narodzenie świętować będziemy nader uroczyście. W drugie święto o godzinie 9 rano zostanie odprawiona przy wielkim ołtarzu msza św. na intencję zdrowia i błogosławieństwa Bożego dla wszystkich ofiarodawców, dobroczyńców i członków ligi katolickiej.

Ostatnią niedzielę grudnia, dnia 29 b. m., o godzinie 4 po południu w sali domu katolickiego odbędzie się uroczysty tradycyjny opłatek, na który wszystkich członków i sympatyków ligi najserdeczniej zarząd zaprasza.

(s) **Ofiary.** Na wieczerzę wigilijną dla ubogich złożyli ofiary na ręce ks. kanonika Raczyńskiego: pp. Antonina Gostomska — 20 zł., Majchrzak — 3 zł. 60 gr., N. N. 2 zł.

Z pośród biednych dotychczas zgłosiło się na wieczerzę wibilijną 720 osób.

Z Będzina.

(b) **Prace nad nowym budżetem.** Zarząd miasta Będzina pracuje obecnie nad ułożeniem budżetu na 1930-31 rok. W początkach stycznia budżet ten zostanie przesłany do rozpatrzenia komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej.

(b) **Pożyczka na budowę szkoły.** Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie rady miejskiej. na którem w drugiem czytaniu uchwalono zaciągnąć od skarbu państwa 50 tysięcy złotych pożyczki, na budowę publicznej szkoły powszechnej w Będzinie.

Na wniosek ławnika Żebrowskiego drugie posiedzenie rady w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

(b) **Jasełka wigilijna.** Staraniem członków stowarzyszenia młodzieży polskiej przy lidze katolickiej, w drugi dzień świąt, w sali na Górze Zamkowej, zostaną odegrane Jasełka wigilijna pt. „Wśród nocnej ciszy“.

Początek przedstawienia dla dzieci i młodzieży o godz. 2.30 po poł., a dla dorosłych o 6.30 wiecz.

(b) **Co robi miłość.** Janina Koryńska, kolonja Koszelew, posprzeczawszy się z narzeczonym usiłowała popełnić samobójstwo wypijając esencji octowej.

Po przepłukaniu żołądka desperatkę pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

Z Dąbrowy.

(d) **Koncert.** Staraniem akademickiego koła Zagłębian w Warszawie i koła sapomocy uczniów przy państw. gimn. im. Wal. Łukasińskiego w Dąbrowie odbędzie się dnia 6 stycznia 1930 r. w sali resursy w Dąbrowie Górn. koncert, którego program wypełni orkiestra uczniów państw. gimn. z Dąbrowy Górn. ze wspóudziałem b. wychowanków tegoż gimnazjum pod kier. Fr. Wilkoszewskiego, oraz występy solowe.

Bilety wcześniej nabywać można u uczniów gimnazjum.

Ze względu na bogaty program koncertu, jak również i cel, który przyświeca inicjatorom, należy się spodziewać, że koncert będzie się cieszył powodzeniem.

Z Zawiercia.

(z) **Straszny wypadek.** W dniu 18 b. m. na 35 km. pomiędzy Zawierciem a Łazami, zwrotniczemu Janowi Dziechciarkowi ze stacji Łazy koła pociągu towarowego obcięły obie nogi.

Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Zawierciu.

(z) **Nieodpowiednie miejsce** do strzelania z rewolweru wybrał sobie p. Mazurkiewicz, urzędnik magistratu, postrzelił bowiem psa na podwórzu posecji Sojki Abrama, w której mieszczą się biura magistratu. P. Mazurkiewicz będzie prawdopodobnie ukarany, gdyż p. Sojka o fakcie powyższym doniósł policji.

Dwaj kolejarze na czele szajki rabusiów.

Systematyczna kradzież z wagonów towarowych.

Władze policyjne w Łowiczu wpadły na trop szajki, która od dłuższego czasu okradała w systematyczny sposób znaczne partje towarów z wagonów kolejowych.

Jednej z większych kradzieży dokonano w końcu listopada w Łowiczu z wagonu, załadowanego towarem, mającego odejść w stronę Łodzi.

Ostatnio zarządzona obserwacja dała dodatni rezultat. W odległości kilkunastu kilometrów od Łowicza w osadzie Bolimów zatrzymano platformę z rzeczami, podejrzanego pochodzenia. Furmana wraz z platformą zatrzymano. Równocześnie zauważono, iż trzech mężczyzn, którzy cały czas podążali za furmanką, na widok policji zbiegli w stronę stacji kolejowej „Leonów“. Policjanci puścili się w pościg za nimi, dwuch pochwycili trzeci zbiegł.

Wkrótce jednak ujęto i tego ostatniego na stacji w Łowiczu.

Okazało się, że na czele szajki złodziejskiej stali dwaj pracownicy kolejowi: Wł. Siekiera i J. Majewski oraz znajomy Majewskiego Wł. Kopeć (wszyscy mieszkańcy Łowicza.)

Zadaniem tej trójki było, wyśledzenie wagonów z cenniejszemi towarami. Następnie dokonano włamania do zgóry upatrzonych wagonów, skąd wyrzucano skrzynie i paki na plant kol. i załadowano na uprzednio sprowadzone furmanki. Łup wysyłano do Łodzi i do Warszawy i lokowano u paserów. Banda ta operowała w ten sposób na terenie kol. Łowicz — Sochaczew i Łowicz —Kutno — Zgierz prawie dwa lata.

Hersztem bandy i kierownikiem wszystkich napadów rabunkowych był Wł. Siekiera, zam. w Łowiczu. Ponadto należeli do niej J. Majewski, Wł. Kiersz, Ed. Łapiński, kierowca samochodowy, który własnem autem przewoził kradzione towary, Ab. Bołotin, Gedale Styferman i M. Śmietanka, Wł. Kopec (ten grał rolę „łącznika“ między kolejarzami a rabusiami) i furman Zełkowicz, który odwoził łup do Sochaczewa.

Wiele rzeczy pochodzących z kradzieży odebrano i trzema furmankami przewieziono do sądu.

Wszystkich uczestników występnej szajki osadzono w więzieniu w Łowiczu.

Na dworze jego książęcej mości.

Zabatożenie na śmierć pijanego chłopa.

Ks. Władysław Puzyna zdążał samochodem do swego majątku Zębowo. Gdy już był w granicach swych dóbr, natknął się na drodze na bryczkę, zaprzężoną w parę koni. Na koźle, ani też na siedzeniu bryczki nie było nikogo, w nogach jednak leżał

jakiś bezwładny człowiek,

którego głowa wisiała po jednej stronie, a nogi po drugiej.

Sytuacja stała sie groźna, gdyż idące dotad stępa konie na widok samochodu poczęły ponosić. Ks. Puzyna kazał więc szoferowi zatrzymać auto i ratować nieznajomego. Szofer zdołał dopaść do wlokących się po ziemi lejc i opanować sytuację.

Tajemniczego pasażera bryczki zabrano

do zabudowań dworskich ks. Puzyny.

Tam wziął go »pod opiekę« rządca p. Władysław Nowak, który skonstatowawszy, że domniemany trup jest poprostu pijany jak bela, asystował przy jego trzeźwieniu.

Do funkcji tej zabrali się gorliwie: miejscowy pisarz Jan Jasiński szofer Antoni Grelewicz. Rozpoczął Jasiński. Przyniósł on z mieszkania **długi bicz z plecionego rzemienia** i bił nim leżącego.

Pijak ocknął się pod wpływem bólu, jęczał i prosił by dano mu spokój. Ale egzekutorzy dworskiej woli postanowili obrzydzić mu na zawsze zgubny nałóg i biczowali go w dalszym ciągu. Gdy Jasiński się zmęczył, bat przeszedł

w ręce Grelewicza.

Znęcali się tak nad nieszczęśliwcem od godz. 8-ej do godz. 9-ej wiecz., poczem poszli na kolację, pozostawiając ofiarę w stajni. Po posiłku na chybcika powrócono do przerwanej czynności, a gdy bicz postrzępił się, przyniesiono drugi.

Po uzgodnieniu ról, Grelewicz bił nieszczęśliwego, Jasiński zaś polewał go wodą, podciągając mu przy tem raz po raz mokre spodnie, by ściślej przylegały do ciała i czyniły razy bardziej bolesnemi.

Tak »zabawiano się«

do godz. 12-ej w nocy.

Ociekający krwią i niezdolny do żadnego ruchu nieszczęśnik po ich wyjściu żalił się słabym głosem nocnemu stróżowi i jęczał okropnie. Trzęsła nim febra, stróż więc przykrył go

nawozem dla ciepła.

Rano zbatożony człowiek wyzionął ducha.

Zmarłym był włościanin z sąsiedniej wsi, Martewicz.

Nowaka, Jasińskiego i Grelewicza pociągnięto do odpowiedzialności k a r n e j za spowodowanie śmierci Martewicza.

Sąd okręgowy skazał Jasińskiego na 10 miesięcy, Grelewicza na 8 miesięcy, a Nowaka na 4 miesiące więzienia, uznając ich winnymi zresztą nie zabójstwa, lecz spowodowania ciężkich uszkodzeń cielesnych

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego, wskutek apelacji wniesionej przez skazanych.

Sąd apelacyjny w Warszawie, któremu przewodniczył prezes Orłowski, zatwierdził całkowicie uprzedni wyrok.

(z) **Stałe nieprzestrzeganie** przepisów drogowych przeważnie przez furmanów powoduje zawsze niebezpieczeństwo wypadków samochodowych to też z uznaniem podkreślić należy energiczne ostatnio zarządzenia władz regulujące tę sprawę.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności mieszkańców wsi Wojkowice Kościelne, pow. będzińskiego a mianowicie: A. Popczyka, W. Gałę, J. Konickiego i S. Konickiego za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

(z) Ciągle piją. Policja osadziła w areszcie za pijaństwo i awantury Marcisza Edwarda, zam. w Zawierciu, przy ul. Rynkowej 5.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 21.12.

London 43 44½,
Paryż 35,07½,
Praga 26,42½,
Włochy 46.60
Belgja 124.65
Szwajcarja 173,15—173,12
Berlin 213,25
Dol. War. pr. obr. 8,88
5% Poż. Dolarowa 69,00—68,25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,75-119,00-118,75
4½% Ziemsk. Kredyt. 47,25—47:35
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa, 21.12.

Bank Polski 175,00—173,—
Bank Zachodni 80,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Węgiel 50,—
Cegielski 49,—
Lipop 57,75
Modrzejów 16,50
Tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 21.12.

Zyto cena orjentacyjna 25.25—26, —
Pszenica 34,25—36,25
Jęczmień przemiał. 23.75—24.75
Jęczmień browar. 26,75—29,75
Owies 19,75—21,75
Otręby żytnie 15.75—16.75
Otręby pszenne 18.00—19.—
Mąka żytnia 70% 39,50
Mąka pszenna 65,% 55,00—59.—
Groch polny 35,—39.—
Groch Viktorja 39,00—46,—
Groch Folgiera 38,—45,—
Rzepak 75.00—79.00
Usposobienie spokojne.

Dobra wódka przedłuża i rozwesela życie

Tak twierdzi nie jakiś zwykły, przeciętny zwolennik alkoholu, lecz wybitny lekarz, powaga w swoim zawodzie, doktór Edward Martin, były prezes kolegjum amerykańskich chirurgów. Aco najciekawsze, opinję tę wypowiedział doktór Martin nie na jakimś wesołym bankiecie, ale na dorocznym kongresie klinicznym w Chicago w obecności najpoważniejszych przedstawicieli amerykańskiego świata lekarskiego.

Alkohol twierdził doktór Martin — używany w umiarkowany sposób, nietylko nie wyrządza żadnej szkody organizmowi, ale nawet jest pożyteczny. Wódka przedłuża życie i rozwesela je, ale musi być używana w umiarkowanej ilości. Gdy człowiek jest zmęczony, jeden kieliszek jest doskonałym środkiem odżywczym, ale wódka nie powinna być zbyt mocna. Jeden kieliszek powinien wystarczyć każdemu, gdyż wódkę należy używać dla zdrowia a nie dla przyjemności.

Gdzie jest blondynka z cienkim noskiem?

Niezwykłe oszustwo rozwodowe.

Oszustwa małżeńskie, polegające na dwużeństwie, na podstawianiu fałszywych osób i t. d., bywały już niejednokrotnie dokonywane, ale po raz pierwszy się chyba zdarzyło, że dopuszczono się oszustwa przy uzyskaniu rozwodu, pomiędzy dwojgiem ludzi, żyjących w jednym i tym samym kraju.

Dlaczego pan Reignartigue z Bordeaux domagał się rozwodu a dlaczego pani Reignartigue go nie chciała, pomimo, że nie żyła z mężem to nie należy do rzeczy. Dość, że sprawa rozwodowa

była w toku

i że nagle adwokat żony oświadczył, że z polecenia swojej klijentki odstępuje od sprawy i nie sprzeciwia się rozwodowi.

Rozwód więc bez przeszkód zadekretowano a chodziło o to, żeby pani Reignartigue zjawiła się we własnej osobie w sądzie i podpisała akt rozwiązania małżeństwa.

Wysłano więc do niej odpowiednie wezwanie a w naznaczonym terminie zjawiła się wysoka dama z jasnemi włosami i

ze szpiczastym noskiem,

która oświadczyła że jest pozwaną w sprawie rozwodowej i z pogodną miną podpisała przedstawiony jej akt.

Sprawa więc wydawała się skończona, lecz kiedy odpis wyroku doręczono obu stronom, nagle pani Reignartigue zaprotestowała. Oświadczyła, że dawnego swojego stanowiska nie porzuca, że rozwodu nie chce i że aktu rozwodowego nigdy nie podpisywała.

Wdrożono więc śledztwo.

Na jakaś jednak ponurą machinację wskazują zeznania jednego ze świadków urzędniczki z przedsiębiorstwa p. Reignartigue, która oświadczyła:

— Pewnego dnia p. Reignartigue zażądał odemnie, ażebym zatelefonowała do adwokata jego żony, udając, że to ona mówi i żebym mu powiedziała, iż jego klijentka prosi ażeby się nadal nie

zajmował jej sprawą.

Dałam się niebacznie użyć do tego co uważałam za niewinny żart, nie mogący mieć żadnych konsekwencyj.

Tak samo urzędnik, który sporządzał akt rozwodowy, oświadczył że blondynka ze szpiczastym noskiem, która ten akt podpisała, jest niepodobna do pani Reignartigue i była znacznie od niej wyższa.

Wobec tego sąd karny poszukuje obecnie zagadkowej blondynki.

Niesłychane praktyki „przedsiębiorstwa" dla zwiększania wagi cieląt.

Policja śledcza we Lwowie wykryła w podziemiach niezamieszkałego przez nikogo domu przy ul. Waldmanna nr. 4 tajne przedsiębiorstwo dla oszukańczego zwiększania wagi cieląt, idących na rzeź.

Spędzane do piwnicy cielęta zmuszano w barbarzyński sposób do połykania wiader błota, rozpuszczonego w słonej wodzie i zalewano przy pomocy słonej wody. Oszalałe z przerażenia zwierzęta katowano w okrutny sposób, przy pomocy specjalnych narzędzi, służących do ubezwładniania.

Właścicielem oszukańczego przedsiębiorstwa, które przynosiło znaczne zyski, był właściciel domu Leib Karl. Naganiaczami klijenteli, t. j. pokątnych handlarzy bydłem, a zarazem wykonawcami potwornej procedury, byli: Mendel Fischler i Mojżesz Pinkas Krug.

Wszystkich aresztowano.

Mąż podpalił dom swej żony.

Onegdaj zamieściliśmy wzmiankę o podpaleniu zagrody Molendowej w Podlipiu przez jej własnego męża. Tło występku Feliksa Molendy, po przeprowadzeniu dochodzenia, jest następujące.

Molenda b. często domagał się od swej żony zapisania mu jej majątku i z tego powodu powstawały między małżonkami częste swary.

Ostatnio chciwy małżonek usiłował nawet pobić żonę i gdy ta uciekła do swej siostry, wyszedł on z mieszkania, a wieczorem udał się do chlewa, sąsiadującego z domem mieszkalnym jego żony i wzniecił pożar

Ogień ugasili sąsiedzi z trupem, oprócz bowiem chlewika, zajęła się słomiana strzecha domu.

Dzięki wilgoci i mokrej słomie, ogień rozszerzał się powoli i to uratowało od dużych strat.

Nadmienić należy, że wszystkie domy na Podlipiu pobudowane są bardzo blisko jeden obok drugiego.

Podpalacz siedzi w więzieniu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

60 ZŁOTYCH wynosi opłata za kurs szoferski na „Zawodowych Kursach Szoferów" założonych w roku 1924 przy „Klubie Automobilowym" w Sosnowcu ulica Swobodna 7 oficyna prawa. Ilość kandydatów ograniczona, lekcje rano i wieczór.

ABSOLWENTKA konserwatorjum wiedeńskiego i uczenica PROF. PETRIEGO w BERLINIE Helena Abramsonówna **udziela lekcyj muzyki** na fortepianie. Będzin, Hercyger, telefon 4-37.

KONCESJONOWANA SZKOŁA pisania na maszynach czynna codziennie. Wpisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec. Hale „Rozwoju".

Kupno i sprzedaż.

NA GWIAZDKĘ 6 FOTOGRAFJI artystycznie wykonane od zł. 6.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka—Sosnowiec, Orla 4. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

Miód dobry kresowy blaszanka 5 kg. 19.50. Najlepsze grzyby prawe poleca **Koziołkow i Jędryczek** Sosnowiec, 3 go Maja 21.

KAFLE wszelkiego rodzaju, cegłę szamotową, oraz piece kaflowe i przenośne sprzedaje po cenach konkurencyjnych L. Grajcar, Sosnowiec, Szklana 20.

SPRZEDAM plac przy ul. Kościuszki przed fabryką Albiński Szmidt, szer. 13 i pół m. dł. 70 m. Cena 20 złotych za metr kwadratowy. Wiadomość Będzin Plac 3 Maja Nr. 9, Jakób Białoczerkowski.

DOCHODOWY dom w dobrym punkcie do sprzedania zaraz z interesem. Wiadomość w „Expresie".

DUŻY wybór mebli za gotówkę i na raty. Ścibich i Bisikiewicz, Dąbrowa, ul. Sobieskiego 2.

MASZYNĘ bębenkową krytą, zwykłą bębenkową do szycia i haftu, haftu nauczę, sprzedam tanio, warunki dogodne, proszę się przekonać. Sosnowiec Orla 4, przystanek tramwajowy ulica Żeromskiego, Pelsik.

SKLEP galanteryjno - łokciowy do sprzedania z mieszkaniem, ul. Racławicka Nr. 11, Sosnowiec.

FABRYKA Octu w Kazimierzu sprzeda sklep spożywczy z trafiką. Wiadomość na miejscu.

GRAMOFON, flower (wiatrówkę) drezynkę, używane sprzedam. Zakład fotograficzny Dąbrowa, 3-go Maja 4.

SPRZEDAM dom nowy 10 ubikacji, 4 wolne, ul. Moniuszki 5 obok fabryki Wajnryba.

Na gwiazdkę maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Czółenkową za 100 zł. Okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak.

RADJO neutrodynel, 5 lamp okazyjnie sprzedam. Dąbrowa, Wiejska 27. Kwietniewski. Informacje Sosnowiec, tel. 10.23

Z POWODU WYJAZDU sprzedam piekarnię wraz z furgonem. Klimontów, Pelikan Stanisław. Zgłaszać się poniedziałek i wtorek.

20 UBIKACJI z szopami i placem w Będzinie sprzedam za 17 tysięcy sklep z mieszkaniem od zaraz. Wiadomość: Minc, Sielecka 15.

OKAZYJNIE sprzedam nowy patefon walizkowy z płytami. Będzin - Ksawera Paryska nr. 7. Dobrowolski.

MASZYNĘ „Singera" dla krawca lub kamasznika tanio sprzedam. Baliński, Orla nr. 26.

DOM w pobliżu Sosnowca przeznaczony do rozbiórki jest do sprzedania. Interesanci zechcą adresy nadsyłać do Administracji „Expresu".

NA RATY otomany kozetki, saloniki, materace, łóżka polowe. Sosnowiec, Modrzejowska 12.

SPRZEDAM domek mały z 1 ubikacją i drugi z 2-ma ubikacjami. Wiadomość: Zawiercie, ul. Przechód 5 przy Wroniej Wincenty Patyna.

SPRZEDAM kredens nowy, dębowy z kryształami. Koperski. Pogoń, Majowa 18. Wejście z ul. Wielkiej.

SPRZEDAM nowy bardzo ładny domek o dwóch pokojach z kuchnią oświetlenie elektryczne, ewentualnie wydzierżawię, w Zawierciu za II-gim przejazdem obok komisarjatu P. P., ulica Ptasia 3. Wiadomość na miejscu.

Posady i prace.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załaczyć.

POTRZEBNY chłopiec fryzjerski zaraz. Orla 11, Kapuściński.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, ul. Warszawska 22. Inż. Kleber i Studencki Królewska Huta, ul. Katowicka 19. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami, po ukończeniu kursu.

URZĄD Górniczy Dąbrowski w Dąbrowie, ul. Królowej Jadwigi 18 poszukuje dorożkarza do rozjazdów służbowych.

KUCHARKA lub służąca umiejąca dobrze gotować potrzebna od Nowego Roku. Doktór Hałacz, Będzin, Kołłątaja nr. 29.

ONDULATORKI zdolnej z 60 proc. wynagrodzeniem od zarobku na stałe poszukuje fryzjer Szeftel. Niwka, robota zapewniona.

LOKALE

SKLEP w centrum Dąbrowy do odstąpienia natychmiast. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

DO wynajęcia pojedyńcze mieszkanie. Wiadomość: Sosnowiec-Pogoń, Rzymska nr. 2.

POKÓJ do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Będzin, Zagórska 16.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Pogoń, Majowa 18.

Zgubione dokumenty.

MICHAŁ Merta zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU., Będzin.

RÓŻNE

WARSZAWSKI ZESPÓŁ JAZZ-BANDOWY przyjmuje zamówienia na bale oraz zabawy. Będzin. Hotel „Bristol", pokój Nr. 2.

JAN Sałata unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną prze P. K. U. Sosnowiec.

PAMIĘTAJ, że najdokładniej załatwisz każdą sprawę

w Biurze Pisania Próśb

znajdującym się w Dąbrowie naprzeciw Magistratu.

WIKTORJA Cechowa i Emilja Probierz mieszkanki Grodźca zostały ukarane przez sąd grodzki w Czeladzi za znieważenie i usiłowanie pobicia W. Ozdowę, grzywną w sumie 50 zł. lub 7 dni aresztu.

PIOTROWI Matysiakowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu.

W DRODZE z huty Katarzyna do kop. Saturn, dnia 21 bm. zgubiono dętkę i klucze od samochodu, łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do portjerni kop. Saturn.

CECH Kuchmistrzów na powiat Będziński z siedzibą przy ul. Krzywej L. 1 w restauracji pod firmą „Gastronomja" w Sosnowcu. Podaje do wiadomości zainteresowanym, że przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kulinarstwa wchodzące. Upraszamy o skierowanie wszelkich zamówień do Cechu. Za solidne wykonywanie zamówień Cech przyjmuje całkowitą odpowiedzialność, za wyjątkiem kuchmistrzy prywatnych. Zarząd. Starszy Cechu K. Banasik. Podstarszy K. Szczerek.

W PRZECHODZIE z ulicy Przełajskiej na Bytomską, zginął rękaw od marynarki. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Czeladź, Przełajska 32, Gertler.

POSZUKUJĘ wspólnika do uruchomienia autobusu, gotówką 1.500 złotych, ewentualnie sprzedam autobus „Berlet". Wiadomość: Dąbrowa, Bank Powszechny.

IDĄC ulicą Modrzejowską w Sosnowcu zgubiono kalosz. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 40 m. 15.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 2 stycznia 1930 r. o godz. 10 w Zagórzu przy kolonji Leśnej nr. 8 odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości, składających się z sortowni do węgla, budynku drewnianego wraz z maszyną poruszającą sortownię, 12 koleb żelaznych, 2 koni po lat 8, wozu, bryczki i 4 kompletów uprzęży, oszacowanych na Zł. 6950 należących do Przedsiębiorstwa Górniczego Ha-Pe-Ka na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja nr. 14.

Dąbrowa, dnia 20 grudnia 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 49.